

Izabella Rusinowa

Akademia Finansów i Biznesu Vistula

General Józef Zajączek o bitwie pod Raclawicami

Zachowały się dwie relacje o pierwszej bitwie powstańczej 1794 roku przeprowadzonej przez Tadeusza Kościuszkę w kwietniu tegoż roku. Pierwsza, napisana w trzy lata po tym wydarzeniu, autorstwa jednego z jej uczestników tj. Józefa Zajączka oraz druga, która pochodzi z raportu ambasadora pruskiego w Warszawie do króla pruskiego.

Józef Zajączek (1752–1826) herbu Świnka, człowiek o bogatym życiorysie – wychowanek Akademii Zamoyskiej, uczestnik konfederacji barskiej zafascynowany w tym okresie postacią Kazimierza Pułaskiego, potem sługa hetmana Branickiego, poseł z województwa podolskiego na Sejm Wielki, uczestnik wojny 1792 roku z Rosją, emigrant i współpracownik Kościuszki w organizacji powstania 1794 roku, zwolennik Hugona Kołłątaja, nieudany obrońca Pragi w listopadzie 1794 roku, więzień austriacki, który uwolniony w 1796 roku, wyjechał do Francji.

Tutaj w 1797 roku w Paryżu opublikował swoją wersję wydarzeń 1794 roku zaszłych na ziemiach polskich (*Historie de la Revolution de Pologne en 1794 par un temoin oculaire*), gdzie między innymi zawarł opis pierwszej bitwy powstańczej stoczonej pod Raclawicami w kwietniu 1794 roku. Szybko ta praca gen. J. Zajączka – mająca charakter pamfletu politycznego napisanego w języku francuskim, jak można sądzić przeznaczonego dla liczących się polityków paryskich – dotarła do Warszawy, gdzie nie tylko ją czytano w salonach, ale i dyskutowano na jej temat. Publikacja ta informowała Francuzów o wypadkach zaszłych na ziemiach polskich, które to doprowadziły do likwidacji niezależnego państwa leżącego w środku Europy,

a napisana przez jednego z uczestników tych wydarzeń i mówiąca o powiększeniu terytorialnym Prus, Rosji, Austrii tj. krajów nieprzyjaznych rewolucyjnej Francji, miała określoną wymowę polityczną.

Praca Józefa Zajączka z przypisami Hugona Kołłątaja została przetłumaczona i wydana w języku polskim dopiero w 1862 roku przez księgarza J.K. Żupańskiego w Poznaniu. Liczyła stron około 200 z tytułem *Pamiętnik albo Historyja Rewolucyi czyli powstania 1794 r.* Moim zdaniem korzystali z tego polskiego wydania XVIII-wiecznej publikacji Józefa Zajączka zarówno pisarze, tacy jak Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887) w *Czasach kościuszkowskich* i w *Warszawie 1794 roku*, Ludwik W. Anczyc (1823–1883) w sztuce teatralnej wystawionej w Krakowie w 1881 roku *Kościuszko pod Raclawicami*, którą wielokrotnie później wystawiano w teatrach polonijnych, szczególnie w USA, czy historyk Tadeusz Korzon. Ten ostatni w 1894 roku opublikował obszerną biografię Kościuszki, wykorzystując rozliczne źródła, a towarzyszyła niejako tej publikacji namalowana przez Jana Stykę (1858–1925) oraz Wojciecha Kossaka (1856–1942) *Panorama raclawicka* wystawiana we Lwowie w latach 1893–1894. Obecnie znajduje się ona we Wrocławiu.

Opis wydarzeń związanych z pierwszą bitwą powstania 1794 roku znajduje się na stronach 94–98 publikacji wydanej w Poznaniu przez Żupańskiego.

Tak przedstawiał Józef Zajączek pierwsze zmagania niewielkich polskich sił powstańczych z wojskami rosyjskimi po ogłoszeniu przez Kościuszkę 24 marca 1794 roku na Rynku krakowskim, iż jest Naczelnikiem siły zbrojnej narodowej:

Akt powstania obejmował ustanowienie Dyktatury w rękach Kościuszki złożonej aż do momentu oswobodzenia ojczyzny i dnia 6 wyszedł z miasta. Do tego kroku zniewoliła go najwięcej wiadomość od Madalińskiego nadesłana, że był ściganym od 7 000 Moskali pod komendą generała Denisowa i Tormasowa prowadzonych. Wychodzi więc dnia 1 kwietnia z garnizonem krakowskim i 12 armatami całą artylerią miasta tego składającymi. W drodze wzmocnił się brygadą jazdy Magenta o 2 mile od miasta obozującą i brygadą Madalińskiego, który dniem wprzódzie ze stanowiska swego ruszywszy, nagłym marszem ku niemu ciągnął, Mała ta armia wynosiła ze wszystkiem 3000 piechoty i 1200 konnicy. Kościuszko strawił cały dzień następujący na urzędzeniach dotyczących się służby; 3 dnia poszedł pod Koniuszą, gdzie mu przyprowadzono 3000 wieśniaków w kosy uzbrojonych, 4 zaś dnia zbliżał się ku Raclawicom, gdy przednia straż polska spotkała się z przednią straż

moskiewską, która w oczach insurgentów ku głównemu swemu cofała się korpuserowi. Polacy postępując dalej aż do wzgórków pod Raclawicami będących, postrzeegli Moskali w bardzo mocnym stanowisku, gdyż w samej rzeczy samej zajmowali dosyć nieprzystępną górę. Kościuszko uszykował swoje wojsko w porządku bitwy na wzgórku przeciwległym obozowi moskiewskiemu; kazał na przódce usypać kilka baterij po skrzydłach, z których prawe opierało się o bardzo głęboką dolinę, za to lewe żadnej naturalnej obrony nie miało. Z frontu potoczystość tego wzgórza dochodziła aż do góry przez Moskali opanowanej. Mały gaik, w wzmiankowanej dolinie będący, zakrywał lewe skrzydło. Kościuszko posłał tam 2 kompanie piechoty i 100 strzelców. Tak postawione wojska patrzyły na siebie więcej niż dwie godziny bez najmniejszego poruszenia, ale na koniec Moskale uszykowali się w 3 kolumny i ruszyli naprzód. Każda z tych kolumn w inną udała się stronę; prawa i lewa tak zasłonięte były: pierwsza łańcuchem wzgórków, druga zaś lasem, że żadną miarą nie można było poruszeń ich dostrzec. Zaczęto już w wojsku polskim mniemać, iż nieprzyjaciel cofać się zaczyna, gdy nagle środkowa kolumna kretą drogą spuszczać się z góry zaczęła. Bateria polska 6ciu armatami obsadzona na prost owej drogi usypana, dawała ognia przez cały ciąg ich marszu i wielu ludzi nieprzyjacielowi ubito. Tymczasem prawa kolumna moskiewska pokazała się na lewym skrzydle Polaków i szykować się zaczęła. Gdy Zajączek i Madaliński, po trzykroć z jazdą swoją przypuszczając ataki, zawsze odpartymi byli. Kościuszko na czele wieśniaków, dniem wprzód do obozu przybyłych i jednego batalionu wojsk regularnych ruszył przeciw rozwijającej się środkowej kolumnie, która, tylko co się atak rozpoczął, złamaną i pobitą została. Pomiędzy środkową i prawą nieprzyjacielską komuną był głęboki wąwóz mający brzegi drzewami i zaroślami zakryte, co było przeszkodą, że Moskale ani się widzieć, ani posiłkować nie mogli. Położenie Polaków lepsze nierównie było. Zajączek więc, widząc z lewego skrzydła, co się w środku działo, oddzielił jak najspieszniej część konnicy i posłał ją dla dokonania rozsyпки środkowej moskiewskiej kolumny. To się stało właśnie w moment, kiedy lewa nieprzyjacielska kolumna nadciągnęła, ale, oddzielona od Polaków głęboką doliną musiała przestać na samem do nich z armat strzelaniu. Wojsko powstańcze, środek nieprzyjacielski atakujące, tak się nagle uderzeniem połamało, iż trzeba było wiele czasu do przywrócenia szyku. Kościuszko zebrał resztę batalionów jeszcze w ogniu nie będących i uderzył na prawą kolumnę nieprzyjacielską. Atak ten trwał nierównie dłużej, niż do środka przypuszczony, ponieważ piechota polska bawiła się plutonowym ogniem, co ją więcej nierównie ludzi kosztowało, niż gdyby była z bagnietem w reku uderzyła. Kościuszko nie kontent z tego potykania się sposobem, nie mógł inaczej zaczętego ognia uśmierzyć, jak tylko rzuceniem się na nieprzyjaciela na czele najbliższej sobie stojącego półbatalionu. Reszta wojska poszła za jego przykładem, a tym sposobem i druga kolumna została złamaną, ściganą i będące przy niej armaty utraciła. Już wtenczas z całego korpusu nieprzyjacielskiego lewa kolumna została, która armaty tylko na Polaków sypała ogień;

ale widząc, że środkowa i prawa w rozsypkę poszły, cofać się zaczęła. Kościuszko, chociaż zupełnie otrzymał zwycięstwo, nie mógł jednak więcej z niego korzystać. Piechota albowiem jego i jazda tak się połamały, że ani jedna kompania w porządku nie została. I lubo oficerowie wszystkich usiłowań do zebrania żołnierzy dokładali, chciwość atoli obdzierania trupów przemogła nad obowiązkiem karność. Polacy otrzymali plac bitwy i zyskali 12 armat obok 4000 trupów nieprzyjaciela zostawionych. Z swojej strony utracili zabitych 150 żołnierzy i 200 rannych mieli. Noc, przy końcu bitwy zapadła, przedłużyła nieład w wojsku panujący, co taką niespokojnością Kościuszkę nabawiło, iż wołał w tym stanie marsz rozpocząć, niż wystawiać się na niebezpieczeństwo zupełnego zniesienia, gdy nieprzyjaciel do świcie do ataku wrócił. O północy więc ruszył z pobojowiska i stanął pod Słomnikami, w stanowisku o 3 mile od owego miejsca odległym. Moskale ze swojej strony 5 mil ubiegli tej samej nocy, a tak obydwaj wojska 8 mil od siebie oddalonymi zostały.

Kościuszko donosząc o tym zwycięstwie mieszkańcom Krakowa, oddał sprawiedliwość waleczności Zajączka, Madalińskiego, Mangetta, którzy w dniu tym szczególnie popisywali...

Sądzę, iż do opisu przebiegu walki zbrojnej z początkowego okresu powstania 1794 roku, moim zdaniem, należy dodać list z 1794 roku, autorstwa pruskiego ambasadora przebywającego w Warszawie, który swojemu władcy donosił 9 kwietnia tegoż roku co następuje.

(...) otrzymałem wczoraj list od Waszej Królewskiej Mości z dnia 31 marca i dzisiaj rano bardzo łaskawy rozkaz bezpośredni z dnia 4 bieżącego miesiąca, w którym Wasza Wysokość przekazuje mi informacje o swej decyzji bezpośredniego współdziałania militarne Polsce. Ta decyzja wyda się na pewno w całej pełni uzasadniona, tym bardziej, gdy Wasza Wysokość przeczyta akt Kościuszki starającego się poderwać Polskę przeciw dworom sąsiednim.

W moim ostatnim raporcie wspominałem Waszej Wysokości o starciu generała Tormasowa pod Krakowem, dnia 4 bieżącego miesiąca, w okolicach Skalbmierza i Iwanisk. Bitwa była dla Rosji – jak mi oświadczył generał Igelstrom – całkowitą klęską, a przy tym kosztowała wiele ofiar obie strony. Rosjanie stracili w zabitych i rannych 400 ludzi oraz kilka armat. Straty Polaków powinny być większe. Znaczniejsi oficerowie jacy zginęli, to pułkownik Muromcew i Pustowałow, a wśród rannych znajduje się pułkownik Tomatis. To niepowodzenie jest przykre, gdyż podnosi na duchu powstańców, którzy – wedle tego, co Kościuszko miał powiedzieć – zamierzają skierować się ku Warszawie, wywołując wszędzie po drodze powstanie. Przyczyną, jaka spowodowała przegrana, była zawiść między generałami rosyjskimi. Tormasow nie chciał pozostawać pod rozkazami Denisowa, ponieważ jest on tylko generałem kozackim (ale doświadczonego i zdolnego). Tormasow oddzielił się więc od Denisowa na odległość trzech mil. Następnie odłączył się także od generała Rachmanowa i nierozważnie

podążył przeciw Kościuszcze nie mając zapewnionego poparcia i pomocy. To właśnie stało się przyczyną przegranej, tak sprawa miała wyglądać zgodnie z informacją przekazaną mi w sekrecie przez generałów Igelstroma i Pistora. Jednakże tajemnica o tym wydarzeniu niezbyt długo utrzymała się w mieście, ponieważ wkrótce napłynęły wiadomości z województwa krakowskiego o porażce – tak jak faktycznie było, zgodnie z prawdą. Kościuszko ustawił swoje oddziały liniowe w szyku bojowym, za nimi kawalerię i chłopów uzbrojonych w kosy, aby powstrzymać tchórzy i uciekinierów. Zresztą pułki polskie w liczbie sześciu podążyły przez Dubno do Galicji, a stamtąd do Krakowa. Przyciągnął także Kościuszko do siebie wielu chłopów spod Krakowa, których uzbroił w kosy i których utrzymuje stale w stanie zamroczenia alkoholowego i atmosferze polskiego patriotyzmu.

Porażka Tormasowa w poważnym stopniu przygnębiła generała Igelstroma. Przebywałem właśnie z nim, kiedy otrzymał bliższe szczegóły...

Powyższy tekst, którego autorem był pruski ambasador Ludwik Buchholz (1740–1811), przebywający w Warszawie do końca maja 1794 roku, do króla Fryderyka Wilhelma II (1744–1797) opublikował Henryk Kocój w pracy *Prusy wobec powstania kościuszkowskiego* wydanej w 1983 roku w Krakowie, na stronach 106–107. Autor listu ukazuje w nim zarówno zamiary państw – Rosji i Prus w stosunku do istniejącej jeszcze na mapie Europy Polski, jak i potrzebę szybkiej likwidacji nowego ruchu niepodległościowego Polaków. Czytamy bowiem w tym liście z 9 kwietnia 1794 roku:

Jedynym człowiekiem, który by nadawał się do stłumienia powstania, byłby generał Suworow¹. Cesarzowa² zamierzała go wysłać tutaj i sfinalizować sprawę rozbioru po Kachowskim³, ale obawiała się jego porywczowości i szaleństw. Obecnie nie powinno jej to przeszkadzać, więc może skorzystać z jego usług przeciw Polsce, która z dnia na dzień coraz bardziej zawodzi nadzieje, jakie łączono ze sławnym traktatem przyjaźni zawartym dzięki staraniom barona Sievers'a (...).

I ambasador pruski dalej pisał:

(...) Generał prosił mnie o przygotowanie Waszej Wysokości do akcji mającej na celu zajęcie Polski aż po lewy brzeg Wisły łącznie z Warszawą, podczas gdy Rosja zajęłaby obszar po drugiej stronie Wisły. Nie mogłem odpowiedzieć nic

¹ Gen. Aleksander Suworow (1756–1810).

² Gen. Michał Kachowski (1742–1800).

³ Katarzyna II (1729–1796).

innego, jak tylko to, że złożę o tym raport Waszej Wysokości i że należy być przygotowanym na taką wyprawę oraz bardziej wyraźnie ze sobą współpracować...

Tak się zresztą stało, czego wynikiem była klęska wojsk Kościuszki pod Szczekocinami 6 czerwca, gdzie przewagę nad Polakami pokazały połączone siły rosyjsko-pruskie, a potem 6-tygodniowe oblężenie Warszawy przez wojska pruskie, trwające od 13 lipca do 6 września 1794 roku oraz sfinalizowanie ostatecznego rozbioru ziem polskich w 1795 roku.

Izabella Rusinowa